

Treblinka '43. Bunt w fabryce śmierci

Wpisany przez Andrzej Zyśko
środa, 24 października 2018 21:14 -



Informacje o książce

Autor: Michał Wójcik
Wydawca: Znak Literanova
Rok wydania: 2018
Stron: 318
Wymiary: 23,5 x 15,5 x 2,6 cm
Oprawa: twarda
ISBN: 978-83-240-4817-5

Recenzja

Wydana w przeddzień 75 rocznicy buntu/powstania w obozie zagłady w Treblince książka Michała Wójcika to swoiste podsumowanie dotychczasowej wiedzy na ten temat, a także zbiór informacji i hipotez, które pojawiały się na przestrzeni czasu w związku z tym wydarzeniem. Powstanie w Treblince było zdarzeniem z kategorii takich, które w obozach zagłady nieczęsto miały miejsce. Autor nie skupił się jednak na samym tytułowym wydarzeniu, a w zasadzie przedstawił historię obozu w Treblince. W publikacji nie zabrakło także relacji naocznych świadków wspomnianych wydarzeń – zarówno katów, jak i ich ofiar.

Michał Wójcik z wykształcenia jest historykiem – absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego, jednak jego praca to dziennikarstwo. W swojej karierze pracował w radiu, u wydawców gazet i czasopism (np. *Przekrój*, *Mówią Wieki*). Był on również redaktorem naczelnym magazynów *Focus* i

Focus: Historia

, a znany jest także jako współtwórca programów telewizyjnych

Było/nie było

oraz

Cafe Historia

. Michał Wójcik jest autorem, m.in.

Baronówna. Na tropie Wandy Kronenberg – najgroźniejszej polskiej agentki

, i współautorem kilkunastu książek, m.in. z Emilem Marat:

Ostatni. Historia cichociemnego Aleksandra Tarnawskiego, pseudonim „Uplaz”

,

Ptaki drapieżne

– opowiadające historię likwidatorów z AK dzieło nominowane do Nagrody im. Jana Długosza w 2017 roku. Najnowsza publikacja Michała Wójcika to

Terrorysta. Wywiad-rzeka z Józefem Piłsudskim

– zapowiada się interesująco. Na podstawie wymienionych wyżej tytułów wyraźnie widać, że Michał Wójcik porusza się głównie w tematyce dotyczącej II wojny światowej.

Wracając do *Treblinka '43* to jej treść została podzielona na 21 rozdziałów, które są zawarte w czterech częściach, a także prolog i epilog. Już od samego początku czytelnik odnosi wrażenie, że narracja prowadzona jest w sposób typowy dla współczesnych reportaży (moje skojarzenia odnosiły się głównie do stylu licznych publikacji, które ukazały się sumptem wydawnictwa Czarne). Prócz tego sporą część tekstu stanowią wypowiedzi samych świadków opisywanych zdarzeń. Michał Wójcik bazował w swojej pracy na licznych dokumentach i zeznaniach, a także na wspomnieniach osób, które przeżyły obóz. Do najistotniejszych źródeł na pewno należy zaliczyć wywiad, który przeprowadziła Gitta Sereny z byłym komendantem obozu Stanglem.

Za najważniejszy aspekt należy uznać przeprowadzoną przez autora rekonstrukcję wydarzeń w Treblince. W przeciągu ponad pół wieku wokół historii powstania w obozie narosło wiele mitów i sprzecznych relacji. Niestety zamieszanie w tej sprawie wynikało głównie z powodów politycznych. Największe kontrowersje budzi udział, a wręcz zorganizowanie powstania w Treblince przez Armię Krajową. Za to zamieszanie odpowiedzialny był Władysław Rażmowski ps. „Poraj” oraz Jan Gozdawa-Gołębiowski. Ten pierwszy stworzył opowieść o uczestnictwie partyzantów w powstaniu, a ten drugi spisał jego relację. Obaj panowie walczyli w szeregach AK. Problem polega na tym, że zeznania „Poraja” kompletnie różnią się od relacji Żydów, którzy uciekli. Ba! Różnią się diametralnie także od zeznań polskich chłopów mieszkających w pobliżu Treblinka. Nikt tam nie widział żadnego partyzanta w czasie, gdy miał miejsce bunt więźniów. Cała historia byłych AK-owców powstała w 1969 roku i miała, jak trafnie określa autor, ocieplić wizerunek PRL na arenie międzynarodowej po wydarzeniach marcowych w roku 1968. Co istotne, w ciągu lat sam historyk AK Jan Gozdawa-Gołębiowski zmieniał relację dotyczącą powstania w Treblince i popadał w liczne sprzeczności z wcześniejszymi ustaleniami. Warto także zaznaczyć, że Komenda Główna Armii Krajowej nic o przygotowywaniu akcji powstania w obozie nie wiedziała, co wydaje się bardzo dziwne jak na tak istotne przedsięwzięcie dla polskiej partyzantki.

Abstrahując od zagadnienia wymaganego pomocy AK dla buntowników z Treblinka, autor przyjrzał się kwestii dlaczego taka pomoc w ogóle nie wchodziła w rachubę. Problemem oprócz braków broni była sama polityka i ideologia formacji. Kolejnym ważnym zagadnieniem jest pomoc lub jej brak dla licznych uciekinierów. Z szacunków wynika, że około 400 więźniów Treblinka uciekło (część osób pozostała w obozie – w ogóle nie uciekała, a część zginęła w czasie próby ucieczki). W ciągu pierwszych dni wyłapano i zabito znaczną większość z tych, którzy wydostali się za ogrodzenie. W tym miejscu autor nawiązuje do badań historycznych dr Teresy Prekerowej, która zajmowała się Radą Pomocy Żydom, a także dziejami Żydów w Polsce w czasie II wojny światowej. Z analizy wynika, że większość uciekinierów otrzymywała pomoc z rąk okolicznych chłopów (najczęściej w postaci jedzenia, ale także czasami w postaci schronienia), a jej brak wynikał raczej z obawy przed represjami ze strony Niemców lub po

Treblinka '43. Bunt w fabryce śmierci

Wpisany przez Andrzej Zyśko

środa, 24 października 2018 21:14 -

prostu z biedy i własnych fatalnych warunków życiowych. Zdarzały się niestety także sytuacje, gdzie Polacy pomagali Niemcom w tropieniu czy też łapaniu uciekinierów. Co istotne, głównymi pobudkami była tutaj chciwość – chęć wzbogacenia się – i porachunki, a nie antysemityzm. Należy także wspomnieć, że tuż po wyzwoleniu, gdy przesłuchiowano Żydów, którym udało się uciec z Trebłinki, wielu obwinięło Armię Krajową o prześladowania. Miała ona rzekomo pomagać Niemcom w pościgach za uciekinierami. Co ciekawe, wiele lat później ci sami świadkowie nie wspominali już o zagrożeniu i prześladowaniu ze strony partyzantów. Wniosek dr Prekerowej jest jasny i wydaje się, że zeznania przeciwko AK były wymuszone przez nową proradziecką władzę w Polsce w celach propagandowych. Prawdopodobnie także mylono często partyzantów z pospolitymi bandytami. Inna sprawa, że ci ostatni często podszywali się pod tych pierwszych. Ważne jest także to, że negatywne przejawy działań relacjonowane przez żydowskich zbiegów to przeważnie sądy ogólne, bez podawania konkretnych przykładów. Podsumowując jednak całe to zagadnienie należy z pewnością stwierdzić, że pomoc z zewnątrz dla więźniów Trebłinki była niewystarczająca.

Od strony technicznej książka prezentuje się na dobrym poziomie. Nie natrafiłem na rażące błędy, nie ma także za wiele literówek. W treści zostały umieszczone trzy wkładki zawierające różne fotografie. Znajdziemy tam między innymi fotografie z archiwów prezentujące niektórych bohaterów dzieła (reprezentujących obie strony konfliktu), różnego rodzaju dokumenty, ujęcia z obozu zagłady. Zgromadzone one zostały łącznie na kilkunastu stronach. Dodatkowo od strony wewnętrznej obu okładek widnieją mapy obozu, które sporządzone zostały przez świadków lub na podstawie ich opisów. Po epilogu została zaprezentowana lista nazwisk osób, które przeżyły pobyt w obozie zagłady, wzięły udział w powstaniu i dożyły wyzwolenia. Następnie zamieszczono bibliografię, którą rozróżniono na protokoły zeznań świadków, relacje, wspomnienia, dokumenty oraz opracowania. Pod koniec książki zawarty został spis ilustracji.

W moim odczuciu *Treblinka '43* to bardzo solidna pozycja ukazująca dzieje słynnej fabryki śmierci. Wbrew prezentowanemu tytułowi tak naprawdę poznajemy losy obozu od jego powstania do samej likwidacji. Spore wrażenie, co jest zresztą zrozumiałe, wywołują opisy codzienności obozowej w czasie trwania „akcji Reinhardt”, a także historie pojedynczych osób. Jest to z pewnością publikacja obowiązkowa dla osób interesujących się zbrodniami nazistowskimi i ich ofiarami. Obóz zagłady w Treblince zajmuje niechlubną drugą pozycję wśród miejsc z największą liczbą ofiar niemieckiej eksterminacji Żydów, zaraz po Auschwitz-Birkenau.

Autor: *Andrzej Zyśko*

Opublikowano 24.10.2018 r.